Nro 136.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 21 Maja 1831 r. w Sobotę.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

-- *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Okręgu Województwa Płockiego.* -- Wiadomo czyni iż dobra: połowa miasta Sierpca z całkowitém przedmieściem Włoki wielkie zwanym i z folwarkiem Włoki małe, w Obwodzie Mławskim Województwie Płockiém położone WW. Pietrusińskiego i Waśniewskiego dziedziczne, wypuszczone będą w trzech-letnią dzierżawę od dnia 24 Czerwca r. b. przez publiczną licytacyę, która się odbywać będzie w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj w Płocku dnia 16 Czerwca r. b. od godziny 9 zrana.

Warunki licytacyjne główniéjsze wkładają na Dzierżawcę.

a) Opłatę należności do gruntu przywiązanych Art. 41 Prawa Sejmowego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych w myśl Art. 44 tegoż prawa o ile te pierwszeństwo przed Towarzystwem mają, niemniéj ponoszenie wszystkich ciężarów służby publicznéj.

b) Złożenie gotowizną dla Towarzystwa całkowitéj zaległości z kosztami i procentami w ilości złp. 3,000, gr. 27 nie licząc w to koszta obwieszczeń i oddania dóbr w posesyą.

c) Przyjęcie obowiązku dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy Towarzystwu należnych w dwóch półrocznych ratach, wynoszących summę po złp. 1,980 gr. 27.

d) Oddanie dóbr po wyjściu Kontraktu dzierżawnego w takim stanie w jakim je Dzierżawca obejmuje.

e) Zrzeczenie się wszelkich pretensyj przez czas dzierżawy za jakiebądź nakłady gruntowe.

Warunki te i inne każdego czasu przejrzane być mogą w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj.

Wzywa przeto Dyrekcya chęć dzierżawienia mających do stawienia się w terminie powyższym licytacyi. -- Działo się w Płocku d. 5 Kwietnia 1831 r. -- Za Prezesa: *Józefowicz.* Pisarz, *Brzozowski.*

Komitet Rozpoznawczy.

Uzupełniając wydane pod dniem 11 b. m. obwieszczenie co do Jana Hankiewicza, gdy z tego powodu wynurzane zdania i uwagi przekonywają, że atrybucye i przedmioty działań Komitetu nie są dobrze publiczności znajome, znajduje potrzebę ogłosić: że jedyną zasadą działań Komitetu jest postanowienie Dyktatora z dnia 29 Grudnia r. z. w pismach publicznych ogłoszone, Komisyą Rozpoznawczą ustanawiające; i że atrybucye, jakie tejże Komisyi były w tém postanowieniu nadane, takież same służą teraz Komitetowi Rozpoznawczemu, w skutek rozporządzenia Rządu Narodowego z dnia 1 Marca r. b. w szczególności zaś, co do Jana Hankiewicza, przeciw któremu, oprócz zarzutu należenia do tajnéj policyi, z którego jest uniewinnionym, istnieje także zarzut należenia do byłych Komitetów śledczych, a zatém i do wspólnictwa nadużyć przez też Komitety popełnianych, Rząd Narodowy reskryptem z dnia 10 Kwietnia r. b., polecając Komitetowi wydanie decyzyi względem Hankiewicza jedynie co do zarzutu należenia do tajnéj policyi, zastrzegł dochodzenie innych przeciw niemu zarzutów w właściwéj drodze Sądowéj. — w Warszawie dnia 19 Maja 1831 r. Referendarz Stanu, Prezes, *Hube.* Członek, Sekretarz, *Płużański.*

Komitet Rozpoznawczy.

W dalszym ciągu poprzednich swoich obwieszczeń, stósownie do przepisów postanowienia Dyktatora z dnia 29 Grudnia 1830 r. i rozporządzenia Rządu Narodowego z d. 1 Marca 1831 r. ogłasza: iż z przejrzanych papierów i wyprowadzonych indagacyj po dzień dzisiejszy następujące osoby o należenie do tajnéj policyi przed dniem 29 Listopada 1830 r. w Królestwie Polskiem istniejącéj, przekonanemi, i jako takie pod dozór policyjny, z wyłączeniem od wszelkich posad i urzędów publicznych oddanemi zostały.

14) Tymowski Kazimierz, lat 42 mający, religii katolickiéj, żonaty, rodem z wsi Pęcice pod Warszawą, dawniéj w służbie administracyi wojskowéj zostający, na teraz dzierżawca starostwa i wójtostwa w ekonomii Pomiechów w Województwie Płockiém, i tamże zamieszkały. Wzrostu miernego, twarzy pociągłéj, czerwonéj, włosów blond, łysy, wąsy i faworyty rudawe.

W końcu roku 1823 poznawszy się z Naczelnikiem tajnéj policyi Henrykiem Makrotem przyjął obowiązki ajenta płatnego, pobierał 140 złp. miesięcznie, donosił ustnie i na piśmie o rozmowach jakie mógł dosłyszeć bywając po szynkowniach, billardach, i na balach, tudzież o zdarzeniach jakie dostrzegał po ulicach miasta. W szczególności doniósł Makrotowi o schwytaniu dezertera z wojska Polskiego u Kaplińskiego piwowara przechowującego się, a poznanego, i przytrzymanego przez oficera tegoż pułku, który to wypadek jak powszechnie wiadomo, był po-

wodem wyrządzenia gwałtu obywatelom, w których tenże dezerter przebywał, przez przymuszenie ich do robienia taczkami na publicznym placu. Trudnił się przytem Tymowski domowemi interesami Makrota.

W obowiązkach takowych przeszło półtora roku zostawał, i po wyjeździe z Warszawy już się tém więcéj trudnić zaprzestał.

15) Białkowski Franciszek, lat 35 mający, religii katolickiéj, rodem z Warszawy, wychowanie odebrał od urodzenia w szpitalu Dzieciątka Jezus, a potem u małżonków Białkowskich na wsi. Ma żonę i troje dzieci. Od roku 1816 trudnił się w Warszawie służbą lokajską u cukiernika Lesla, u Pułkownika Młokosiewicza, u Mecenasa Wasiutyńskiego, u Radzcy Izby Obrachunkowéj Karskiego, u Pułkownika Kamińskiego, u Roblanda Pawłowskiego, u Doktora Küntzla, u Mecenasa Ossowskiego, u Jenerała Hr. Krukowieckiego. Wzrost jego średni, twarz pociągła, dziobata, oczy niebieskie, czoło nizkie.

Po oddaleniu się ze służby od doktora Küntzla przyjął był obowiązki lokaia u pułkownika Kempena, które potém zamienił na obowiązki szpiega tajnéj policyi, był używany do obserwacyi osób, a szczególniéj zagranicznych, tudzież winien był donosić co po szynkowniach słyszał, pobierał dukatów 7 miesięcznie i zostawał przy Kempenie do miesiąca Lipca 1823 roku. Po śmierci Kempena był jeszcze przez kilka miesięcy przy Szleiu.

W roku 1825 wrócił znowu do Szleja i zostawał w podobnych jak przy Kempenie obowiązkach aż do rewolucyi. Pobierał złp. 160 miesięcznie, raporta składał ustnie Szlejowi z czynionych obserwacyj i podsłuchiwań w szynkowniach.

16) Michelsohn Boruch Fiszel lat 51 mający wyznania Mojżeszowego, rodem z Lublina, żonaty, w Lublinie przy familii zamieszkały, około roku 1796 był wzięty do wojska Austryackiego, w którém służył jako żołnierz, a późniéj jako kapral przez lat cztery i miesięcy kilka, w roku 1802 otrzymał dymisyą i odtąd ciągle w Lublinie z faktorstwa się utrzymuje. Jest wzrostu dobrego, twarzy dosyć pełnéj, bladéj, zarostu na twarzy siwego, toż samo i włosów na głowie, oczów iasnych tuszy szczupłéj.

W roku 1828 przyjął u Mateusza Szleja obowiązki donoszenia mu z Lublina: czy officerowie tamże konsystujący spokojnie się zachowują, oraz po jakiéj cenie zboże jest w targach, a po jakiéj kupują je pułkownicy. Doniesienia tego rodzaju przez krótki czas Szlejowi czynił, odebrał 12 rubli wynagrodzenia, i nadal od pełnienia przyjętych w tajnéj policyi obowiązków uwolnionym został.

17) Makowski Wincenty lat 29 mający katolik, przed przyjęciem chrztu Mortko Szmulowicz Krupiwko zowiący się szynk w Warszawie utrzymujący, a oraz sprawujący obowiązki dozorcy w policyi Śledczéj. Wzrost jego mierny, oczy czarne, nos ściągły, twarz ściągła, troche dziobata, włosy czarne, obok pełnienia obowiązków w policyi śledczéj jawnéj. Makowski wszedłszy w znajomość z Makrotem, za pośrednictwém szpiega Frankmana, czynił mu doniesienia ustne, a nawet w miesiącu Lutym 1826 r. na piśmie dwa rapporta złożył, jeden o kłotni zaszłéj w domu kobiet publicznych między jedną z nich, i Huzarem Rosyjskim, drugi o pobicie żyda przez jednego obywatela i 3ch wojskowych w pomoc od niego przybranych, wszakże nie odebrał za te doniesienia nagrody pieniężnéj, nie był stałym ajentem czyli szpiegiem tajnéj policyi i oprócz powyższych doniesień żadnych innych nie czynił.

(Dokończenie nastąpi.)

Sejm Polski.

Izba Senatorska i Izba Poselska.

Postanowiły onegdaj tymczasowe prawo, wedle którego na ten raz Reprezentanci prowincyi oswobodzonych, z obecnym Sejmem połączą się.

Art. 1. Podział na Gubernje i Powiaty zachowuje się tymczasowo, z zastrzeżeniem, że Gubernje nazywać się będą Województwami.

Art. 2. Senat poda kandydatów do składu swojego, z Metropolitów, Arcy-Biskupów, lub Biskupów, wszelkich wyznań Chrześciańskich, tudzież najznamienitszych obywateli tych Województw, które się w części lub całości do sprawy powszechnéj przyłączą: a Izby połączone, wyborem swoim w stosunku, jaki jest Senatu do Izby Poselskiéj przepisany, Senat uzupełnią.

Art. 3. Do Izby Poselskiéj wybrani będą Posłowie po jednym z każdego Powiatu i Deputowani po jednym z miast Guberskich, czyli Wojewódzkich. Miasto zaś Wilno ma prawo wybrania trzech Deputowanych. Względem przypuszczenia innych Miast lub Gmin do prawa wybierania Deputowanych, lub połączenia kilku miast w tym celu, Rząd Narodowy na ten jeden raz postanowi.

Art. 4. Na Sejmikach Powiatowych mają prawo głosować wszyscy obywatele, szlachta własność ziemską, kollokacją, lub zastawę posiadający, pełnoletni, podług praw statutu Litewskiego, jakiegobądź wyznania. Na zgromadzeniach miejskich lub gminnych mają prawo głosować lat 21 najmniéj mający, mieszkańcy wyznań chrześcjańskich lub Mahometańskiego następujący: Obywatele miast albo Gmin własność nieruchomą posiadający, duchowieństwo świeckie, kupcy podatek gieldowy płacący, doktorowie wszelkich fakultetów, profesorowie, nauczyciele, adwokaci, patronowie, rękodzielnicy i majstrowie kilku przynajmniéj czeladzi utrzymujący, niemniéj czynszownicy stałe czynsze opłacający.

Art. 5. Sejmiki szlacheckie odbędą się osobno dla każdego Powiatu w mieście Powiatowém pod przewodnictwem Marszałka Powiatowego lub pierwszego z Rzędu urzędników Powiatowych; wrazie zaś ich nieobecności pod przewodnictwem Obywatela Powiatu tego, przez Rząd mianowanego.

Zgromadzenia miejskie i gminne odbędą się również w mieście, które Deputowanego obiera, lub w miejscu przez Rząd wskazaném pod prezydencją osoby od Rządu mianowanéj. Obowiązkiem prezydującego tak na Sejmiku jak zgromadzeniu, jest zawiadomić mających prawo głosowania dniu i celu zebrania.

Art. 6. Pierwszą czynnością zebranego sejmiku będzie spisanie przez wszystkich obecnych we dwóch exemplarzach aktu przystąpienia do powstania królestwa Polskiego, z których jeden pozostanie przy prezydującym, drugi Senatowi Polskiemu przesłany będzie, poczém przystąpi Sejmik do wybrania większością głosów Posła na Sejm z obywateli krajowych prawo głosowania, własność gruntową gdziekolwiek, i lat 30 mających. Do téj czynności przybierze Marszałek Sejmiku do pomocy dwóch obywateli, trzeciego wezwie na Sekretarza, a spisawszy protokół Sejmiku i świadectwo wyboru na Posła we 2ch exemplarzach, jeden przy sobie zostawi, drugi odda wybranemu, który niezwłocznie na sejm przybędzie.

Art. 7. Podobnież odbędą się zgromadzenia miast mających prawo wysłania deputowanych; wybranym na nich bydź może każdy, gdziekolwiek prawo głosowania i własność nieruchomą posiadający i lat 30 wieku mający.

Art. 8. Senat o ważności Sejmików stanowić będzie podług przepisów obecnego prawa; w razie zaś gdyby wybory nastąpiły gdzie, przed dojściem niniejszéj uchwały, względem ważności onych wyrzeknie, trzymając się jedynie przepisów artykułu 3 i 4 tegoż prawa.

— Na posiedzeniu Izby Poselskiéj w d. 19 b. m., przyjęto jednomyślnie bez żadnéj dyskusyi projekt o uformowaniu nowych ośmiu pułków strzelców pieszych, mających powiększyć siłę zbrojną narodową. (Będzie miał Car więcéj subjekcyi w kasowaniu wojska Polskiego, jakto podług gazet Pruskich obiecuje.)

— Rząd Narodowy, postanowieniem z dnia 18 Maja r. b., nadał stopień Jenerała Gwardyi Narodowéj Warszawskiéj, Piotrowi Hr. Łubieńskiemu, Szefowi Sztabu tejże Gwardyi.

— Dnia 18 b. m., wojska nasze zajęły Ostrołękę, forpoczty zaś dochodziły do Miastkowa.

— Mikołaj ciągle o nas gorliwy, przeznaczył do Rządu tymczasowego, który już dawno miał Dybicz zaprowadzić, przezacnych rodaków naszych: Tęgoborskiego, Kosseckiego i Skarbka, (szkoda że zapomniał o Rożnieckim.)

— Dowiadujemy się, iż w przyszłą Niedzielę, Ksiądz Kaź. Alex. Pułaski będzie miał w kościele Księży Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu patryotyczne kazanie.

— Odebrano tu kilka listów pisanych już przez Oficerów naszych z Ostrołęki, mówią iż to warowne miejsce zdobył pułk 2 strzelców konnych.

— W. Ks. Michał, wyjechać miał do Białegostoku.

— (*Nad.*) — Już nieraz przejmowało nas zgrozą postępowanie starozakonnych, którzy w pierwszych zaraz czasach rewolucyi, korzystając ze zwykłego wrażenia, jakie czynią wypadki wojenne, na lud prosty i trwożliwy, zaczęli odmawiać przyjmowania biletów kasowych, zmuszając tym sposobem do płacenia sobie mniéj więcéj wysokiéj łaży; gdy tymczasem sami z wszelką łatwością wymieniali je na srebro w codziennie otwartéj kasie wymiany przy Banku. Zaraza ta od ludzi osobistemi tylko widokami zajętych i sprawie narodowéj nieprzychylnych, przechodzi dziś na nieszczęście do szynkarzy, przekupniów, rzeźników, piekarzy, i t. p. którzy również w przyjmowaniu papierów 5cio i 10cio złotowych zaczynają robić trudności, żądając bonifikacyi za każdą wymianę od 5ciu do 6 groszy. Najłatwiejszy byłby środek ukrócenia takiego postępowania, gdyby Rząd papierom dotychczasowym nadał kurs przymuszony i karał jako oszustów tych, którzy dla podłego zysku przyjmować ich wzbraniają się. Lecz rząd niechce papierom nadawać natury, któréj dotąd nie miały, i słusznie czyni; bo dosyć mieć rozum i poczciwość, żeby ufać papierom, które nawet w czasach przedrewolucyjnych w najwyższym stały kredycie, i którego dziś utracać dla żadnéj słusznéj przyczyny nie mogli. Polacy! nie dawajcie się łudzić tym niecnym spekulantom! Czyliż Rząd a szczególniéj Bank, nie przykłada wszelkich starań aby utrzymywać kredyt papierów? Czyliż nie otwiera codziennie kassy wymiany? A w takim razie godziż się mieć wstręt od papierów, które codziennie na srebro wymienione bydź mogą? Kto pomimo takich usilności Rządu papierom nie ufa i przyjmować ich bez tak zwanéj łaży odmawia, jest złym obywatelem, nie sprzyja sprawie rewolucyi; bo albo dla głupstwa, albo dla podłego zysku, roznosi tylko pomiędzy mieszkańcami niepotrzebny postrach, psuje kredyt Rządowi, i tym sposobem naraża go na wielkie trudności w wydostarczaniu tak mnogim wydatkom krajowym. Tym, którzy się obawiają powrotu Moskali, nie wierzą, aby sprawa nasza zwycięzyła i dla téj tylko przyczyny, pozbywają się jak mogą papierów, powtarzamy iż nieufność ich jest nierozsądną; bo papiery te zaręczone są przez Mikołaja; choćby więc ziściła się haniebna ich obawa, nie straciliby oni grosza. Moskale krócéj rzecz kończą: dochodzą nas wiadomości, iż w woysku Dybicza, biją batogami oficerów i żołnierzy, którzy papierów Polskich przyjmować nie chcą. Oni więc papierom wierzą, a my wierzyć nie śmiemy! — Tym zaś, którzy osłabiają u nas kredyt papierów przez chęć niegodziwego zysku, oświadczamy, iż jako niechętni sprawie narodowéj zasługują na wzgardę opinii publicznéj. Z tych wszystkich powodów, życzeniem jest wszystkich dobrze myślących obywateli, aby każdy, ktokolwiek dozna trudności w wydaniu papieru, czy to od kupca, czy od przekupnika, czy od szynkarza, rzeźnika lub piekarza, natychmiast nazwisko nieprzyjmującego do pism publicznych podawał. (*)

— (*Nad.*) — Żydzi, którzy tak mało przykładają się do dobra kraju, mimo to iż mogliby do 30,000 rekrutów w naturze dostawić, jeszcze z biednych włościan najwięcéj teraz uciśnionych, niegodziwym sposobem korzystają. Wieśniak otrzymawszy za produkt swój w Warszawie zapłatę papierami, potrzebuje zmienić je na monetę brzęczącą, gdyż w drobnych wydatkach na wsi lub w miasteczku, trudno mu jest użyć papierów; żydzi więc zbierają się codziennie z rana przed Bankiem w znacznéj liczbie do wymiany i gdy o godzinie dziesiątéj, drzwi kasy otwierają się, wpadają nagle i przed kratkami po całych dniach wał nieprzebyty formują, aby biednym wieśniakom przeszkodzić i zmusić ich do wymiany na własną korzyść. Od sztuki pięciozłotowéj płaci im po groszy 5 włościanin, a oni wziętą, po cenie nominalnéj w kasie Banku zmieniają. Zaradzić temu koniecznie należy, co łatwo nastąpić może tym sposobem, jeżeli PP. Kasyerowie, zechcą przy wymianie, zwracać naprzód uwagę swoję na włościan, którzy przez nieśmiałość zawsze w tyle stoją. To zapobieży zdzierstwu, dla kursu papierów szkodliwemu, a które się publicznie dzieje.

— (*Nad.*) — Pewien wysoki urzędnik, dla pomnożenia dochodów skarbowych, tyle potrzebnych w teraźniejszém położeniu kraju, proponuje ustanowić podatek od wszystkich wiktuałów do stolicy wprowadzanych. Nie zbijam tego projektu, bo sądzę że niedorzeczność jego aż nadto jest

(*) Na Żydów i tych, co dla mniemanéj spekulacyi, papierów nie przyjmują i wstrzymują ich obieg, wzgarda publiczna jest niedostateczną karą. Wiemy, że nawet srebro wykupują, dając agio; a to nas przekonywa, że to są Moskiewskie szpiegi, zdrajcy kraju, co choć tym sposobem przysłużyć się chcą nieprzyjacielowi naszemu. Gwardya Narodowa, powinnaby ich chwytać i Władzom dostawiać jako podejrzanych ludzi. Możeby się tym sposobem wykrył niejeden zbrodniarz. P. R.

widoczną i najtępszemu umysłowi dościgłą; ale proponuję z méj strony, ażeby nałożyć podatek na wszystkie głowy, w których się podobne projekta lęgą. Ks. Bogdan *Walka.*

— (Nad.) — *Z Wielunia.* Odpowiadając na artykuł obywatela Wieluńskiego, w Gazecie Polskiéj Nr. 104 umieszczony; jakoby Żydzi w Wieluniu, skradziony ze składu komitetu obwodowego proch przez woźnych komisarza tegoż obwodu, na wieczną zatratę takowego kupowali, dosyć mi jest powołać się do śledztwa i do osób które je przedsiebrały. Sledztwo to dowodzi, iż kupno przezemnie prochu, (którego w ogóle było funtów 10) nastąpiło nie winnym widoku, jak tylko dla wykrycia rzeczywistéj kradzieży i sprawców tejże, aby winni nie uszli zasłużonéj kary. Władza policyjna wiedziała o tém kupnie, a postępowanie takie ułatwiło i wykrycie przestępnych, i zwrócenie przedmiotu skradzionego. Zamiar więc utraty wiecznéj wspomnionego prochu, ani na chwilę zarzuconym mi bydź nie może, tém więcéj, że nietylko zaraz po rewolucyi zapasowy proch złożony został, ale nadto do dziś dnia z handlu naszego dostarczany jest komitetowi obwodowemu, w czém powołuję się do osób, tenże komitet składających. Nierzetelnie więc autor wyraził się w artykule powyżéj namienionym, i dowiódł, że więcéj tchnie chęcią szkodzenia jak widokiem dobra publicznego, nietylko bowiem złośliwie zarzuca czyn zmyślony, ale nadto przytoczeniem fałszywych faktów, usiłuje tworzyć szkodliwy wpływ na zdanie sędziów w téj sprawie, a który prawda na ścisłem śledztwie oparta, niweczy. H. *Kempner.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY. — *Z Hamburga dnia* 13 *Maja.* — Tutejszy Korespondent wyraża w artykule od granic Polskich pod dniem 25 Kwietnia. — Z głównéj kwatery Rosyjskiéj donoszą, iż wojsko Rosyjskie nie czując się dosyć mocném do zaczepnego działania z nadzieją pomyślnego skutku, chce stanąć nad Bugiem i oszańcować się, aby w tém stanowisku, które razem ma służyć do trzymania na wodzy ludu wiejskiego w Litwie i na Wołyniu, oczekiwać posiłków z głębi kraju, które Jenerał Czerniszew spiesznie prowadzi. Gdy jednak przy ogromnéj rozciągłości Państwa Rosyjskiego, przybycie tak znacznego zbrojnego wojska, kilka miesięcy czasu mogłoby potrzebować, mniemają więc, iż pewny rodzaj przymuszonego rozejmu nastąpić może. Pocieszającém byłoby dla ludzkości, gdyby mocarstwa neutralne użyły czasu zawieszenia broni na układy i ukończenie bojów, które dla obu stron byłoby pożądaném i uwolniłoby Europę od obawy powszechnéj wojny. Częsty bieg gońców między Wiedniem, Paryżem i Berlinem, czyni nadzieję, iż wielkie mocarstwa lądowe używają już całego swego wpływu dla przywrócenia pokoju, a przypuścić nie można, aby Anglia nie przykładała się chętnie do ich usiłowań.»

Księża Misyonarze Warszawscy.

Ciężkie przeciwko sobie zarzuty obudzili w dzisiéjszych czasach księża Misyonarze Warszawscy. Sama dążność do ciemnoty i wspieranie despotyzmu szkodliwą, duchowi Chrześciańs̄twa przeciwną nauką, objawiane ciągle w czasie naszéj niewoli przez członków tego zgromadzenia, ubieganie się za podłemi zyskami, jawne lub uboczne potępianie wszystkiego, co jest szlachętne, wzniosłe, narodowe, jużby to były plamy nie bardzo łatwe do obmycia, jużby to były dostateczne przyczyny do obudzenia publicznéj uwagi na instytucyą wielki mającą wpływ na moralność całego kraju, instytucyą dostarczającą kapłanów, najbliższych nauczycielów ludu. Odpierali takie zarzuty Misyonarze Warszawscy, ale o niewinności swojéj, o fałszywości zarzutów nie przekonali. Padły na to zgromadzenie w następnym czasie daleko cięższe zarzuty, zarzuty wielkiéj przeciw całemu narodowi zbrodni,- i z zarzutów takowych, ubolewamy nadtém, nie zostało uniewinnione, słyszeliśmy wprawdzie, że księża Misyonarze wzdychają, wznoszą oczy ku niebu i narzekają na zawiść, na złość, na bezbożność rzucającą na niewinnych sług Bożych potwarze. Ale niech księża Misyonarze nie wzywają nieba za świadka swéj niewinności, skoro téj niewinności usprawiedliwić głośno nie śmieją; a choćby śmieli nie zdołają! Czyny przeciwko nim walczą. Jakąż złożyli ofiarę na ołtarzu ojczyzny? Czyliż się odznaczyli jakim czynem dowodzącym ich obywatelstwa? Ileż z ogromnych swoich dochodów odstąpili na teraźniéjsze potrzeby ojczyzny? O niczem dotąd nie wiemy. Lecz wiemy, że wywozili z kraju fundusze, jakby jacy obojętni na los nasz z obcéj ziemi przybysze, nie uważający Polski za swoję ojczyznę. Tak jest: niebo za swoją uważają ojczyznę, choć niebo nie potrzebuje bogatych ze złotem lecz z innem jak ten kruszec sercem przybywających mieszkańców. Wiemy, że księża Missyonarze, skrzętni w zgromadzaniu zbiorów, niepamiętni na teraźniejsze nader przykre położenie, bez litości uciemiężają włościan w swoich dobrach i łzy rozpaczy bez najmniejszego uczucia wyciskają nieszczęśliwym wdowom, które w świętéj z nieprzyjacielem walce straciwszy mężów same bez pomocy z sierotami pozostałe, miałyby prawo do ich opieki nie uciemiężenia! A kiedy duchowieństwo wszelkich wyznań oddając hołd cnocie męczenników naszych zanosiło uroczyście błagalne do Najwyższego modły za poległych, sami tylko księża Misyonarze, głębokie zachowują milczenie! Patrz narodzie jakich masz w tém zgromadzeniu nauczycieli religii! Może w cichości za naszych obrońców błagają Pana Zastępów? Wątpimy; bo Bóg Chrześcian chętniéj widzi modły swych wiernych liczniéj zgromadzonych. Tę zasadę szanują księża Misyonarze, gdyż nawet w ostatnich czasach, kiedy Rząd z obawy o szerzenie się chorób zaraźliwych nakazał aby kościoły dopiero o godzinie dziewiątéj otwierane były, oni zgromadzali lud bocznemi drzwiami do kościoła o piątéj godzinie rano, paraliżując dobroczynne zamiary Rządu. Niejedna osoba padła może ofiarą, téj mniemanéj gorliwości księży Misyonarzy. Zaklinamy ich przeto na ich własne dobro, aby się upamiętali; aby nie byli niewdzięcznemi dziećmi ziemi, która ich żywi, aby pojęli cel dobroczynny, do jakiego ich zgromadzenie ludzki prawodawca przeznaczył, a od którego tak bardzo się oddalają.

Jutro jako w uroczyste święto Gazeta Polska nie wyjdzie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.